

Niebezpieczne marzenia prezydenta

Postanowienia Konferencji w Poczdamie (lipiec-sierpień 1945 r.) były konsekwencją Jałty (luty 1945 r.), a uzgodnienia zawarte w Jałcie były kontynuacją tajnych umów zawartych przez trzy mocarstwa w Teheranie (1943 r.)

Możliwość zawarcia Układu Monachijskiego (1938 r.) przygotowały dużo wcześniejsze postanowienia Traktatu z Locarno (1925 r.), który ustabilizował zachodnie granice Niemiec i dał im wolną rękę na Wschodzie.

Swoją historyczną genezę mają także wznawiane obecnie rozmowy Unii Europejskiej z Rosją na temat nowego traktatu o partnerstwie i współpracy. By jednak nie sięgać zbyt daleko w przeszłość, jako ważny punkt wyjścia do oceny wzajemnych stosunków UE z Rosją, wskażmy rok 1987. Wówczas to sowieckie Biuro Polityczne wytyczyło cele przyszłej polityki Związku Sowieckiego w stosunku do Europy Zachodniej. Narodziła się rosyjsko-europejska koncepcja „Wspólnego Europejskiego Domu”. Jej autorami byli socjalistyczni i komunistyczni przywódcy państw Europy Zachodniej i towarzysze z Kremla. Celem tej koncepcji było wyparcie Stanów Zjednoczonych z Europy i stworzenie wielkiego polityczno-gospodarczego mechanizmu, swoistego obszaru Euroazji.

Aleksander Dugin, wpływowy polityk rosyjski, lider Partii Nacional-Bolszewickiej ocenia politykę III Rzeszy jako błąd tylko dlatego, że nie zwróciła się razem z Rosją przeciwko Anglii i Stanom Zjednoczonym i próbowała urządzić Europę po

swojemu, wbrew Rosji. Dla hitlerowskich Niemiec ostatecznym celem było podporządkowanie sobie całego terytorium europejskiego aż po Ural i stworzenie jednolitego organizmu mocarstwowego dorównującego politycznie i ekonomicznie USA. Konsekwentnie realizowana koncepcja „Wspólnego Europejskiego Domu” doprowadziła do zawarcia w 1997 r. umowy o partnerstwie i współpracy między Unią Europejską a Rosją. Na szczycie w Kolonii w 1999 r. Unia przyjęła wspólną strategię wobec Rosji. W celu realizacji przyjętych uzgodnień powołano w Niemczech specjalną „grupę strategiczną” do prowadzenia rozmów z Rosją, poza oczywiście systemem stałych rządowych konsultacji niemiecko-rosyjskich.

Rolę Rosji w Europie najlepiej oddaje wystąpienie Wolfganga Ischingera, sekretarza stanu w niemieckim MSZ, który powiedział: „Rosji należy zaproponować rolę aktywnego współtwórcy sytuacji w Europie, bowiem nie można wyobrazić sobie dalszego zapewnienia bezpieczeństwa, perspektywy stabilizacji i przyszłości integracji w Europie bez Rosji”. W ten sposób Rosja stała się oficjalnie strategicznym partnerem Unii Europejskiej decydującym także o procesie integracji europejskiej, a więc o dalszym rozszerzaniu się Unii Europejskiej.

Kiedy do władzy doszedł Władimir Putin polityka UE była już na tyle wykrystalizowana w myśl rosyjskich planów, że nowy przywódca Rosji mógł ją jedynie kontynuować.

Strategiczne partnerstwo Rosji z UE, prawie już przesądzone wejście Rosji do Światowej Organizacji Handlu (WTO) czy obecność Rosji w grupie najbardziej uprzemysłowionych państw świata (G-8) świadczą o skuteczności rosyjskiej polityki uprawianej w Rosji i w Europie. Nie ma takiego drugiego kraju, który miałby w Europie tak silne lobby. Interesów Rosji strzegą pojedynczy wpływowi ludzie, których egzemplifikacją jest Gerhard Schröder oraz całe rządy jak np. Włoch.

Dzisiaj mówi się o nowym strategicznym partnerstwie UE z Rosją, mimo że Rosja po ataku na Gruzję nie wykonała zaakceptowanego przez siebie planu wycofania się z Osetii Południowej i Abchazji. Unia Europejska chce rozmawiać z Rosją mimo jej jednostronnego odstąpienia od postanowień traktatu o redukcji sił konwencjonalnych w Europie. Z Rosją chcą też pilnie rozmawiać Amerykanie, ponieważ wygasa porozumienie o strategicznej broni nuklearnej (START). Potrzeba dogadywania się z Rosją staje tym większa, im więcej tworzy ona faktów dokonanych, im bardziej dyktuje ona swoje warunki: polityczne, gospodarcze i militarne. Potrzebę rozmów z Rosją utwierdza przekonanie o silnym wewnętrznym poparciu, jakiego powszechnie udzielają swojej władzy obywatele Rosji. Wszystkie te elementy przywołują atmosferę polityczną w Europie poprzedzającą wspomniany już Traktat Monachijski, na mocy którego dokonano rozbioru Czechosłowacji, na rok przed wybuchem światowej wojny.

Jak w tej sytuacji zachowują się polskie władze? Dla rządu Donalda Tuska sprawa jest prosta: „Bezpieczeństwo Polski wobec sąsiadów decyduje się w Brukseli, a nie na rubieżach”. W zdaniu tym zawiera się przekonanie, że Polska ma coś do powiedzenia w sprawach międzynarodowych, w tym naszego bezpieczeństwa, jedynie w ramach Unii Europejskiej. Ponadto w sformułowaniu „a nie na rubieżach” zawiera się przejrzysta aluzja, a właściwie krytyka polityki wschodniej, jaką stara się prowadzić samodzielnie prezydent Lech Kaczyński. Politykę tę „wyczuł” już Aleksander Smolar, były doradca premiera Tadeusza Mazowieckiego, prezes Fundacji Batorego. Nazwał ją „niebezpieczną mrzonką”. Dlaczego? Dlatego, że Lechowi Kaczyńskiemu „marzy się alternatywa dla UE”. Polskiemu prezydentowi nie wolno nawet marzyć o silnym bloku państw na Wschodzie, państw zaprzyjaźnionych, współpracujących z Polską. Polskiemu prezydentowi nie wolno nawet marzyć o nawiązaniu do koncepcji jagiellońskiej czy idei wolnych silnych państw na Wschodzie oddzielających nas od agresywnej Rosji, co chciał realizować Józef Piłsudski. Rację miał mój sąsiad, autor felietonów piętro wyżej, kiedy powiedział kiedyś, że nasz największy problem to brak w Polsce propolskiego lobby.

Wojciech Reszczyński

„Nasza Polska” 09.12.08

Autor jest wicedyrektorem Informacyjnej Agencji Radiowej PR

